

Różnice kulturowe rozniecają spory geopolityczne. Także pomiędzy sojusznikami - pisze politolog.

W 1993 roku Samuel P. Huntington opublikował słynny artykuł „Zderzenie cywilizacji?”, w którym przewidywał, że po zakończeniu zimnej wojny główne spory geopolityczne wystąpią między odmiennymi kulturami. Spoglądając z tej perspektywy na wojnę w Ukrainie, nie sposób nie dostrzec, że dotyczy ona tej samej cywilizacji, określanej przez amerykańskiego naukowca jako prawosławna.

Strategiczna autonomia

Należy jednak pamiętać, że konflikt jest dla Władimira Putina nie tylko dążeniem do dominacji nad Ukrainą, a tym samym kontroli nad sferą cywilizacji prawosławnej. Jest również rywalizacją z Zachodem, co ma wymiar nie tylko geopolityczny, ale również kulturowy. Wyrazem tego jest rozpowszechniona krytyka wartości zachodnich zarówno w mediach, jak i rosyjskich środowiskach akademickich, a także ich przekonanie o dekadencji cywilizacji zachodniej. Ponadto agresja na Ukrainę jest w Rosji uzasadniana coraz większą okcydentalizacją Ukraińców.

Atak Rosji przyniósł konsolidację w ramach cywilizacji zachodniej. Niemniej trudno oczekiwać, aby zakończyło to wewnętrzne konflikty. Bardzo wyraźne były zwłaszcza spory transatlantyckie. Miały one wymiar kulturowy w dobie rządów Donalda Trumpa. Dotyczyły jednak głównie amerykańskiej dominacji nad sojusznikami z Europy Zachodniej.

Elity francuskie od dziesięcioleci lansowały potrzebę zwiększenia niezależności od USA, dla którego to celu starały się wykorzystywać instrumenty wspólnotowe. Niemieckie elity w dużej mierze wspierały to dążenie. Jednocześnie oba kraje poszukiwały zrównoważenia słabnących relacji transatlantyckich poprzez zbliżenie do Moskwy i Pekinu. Konsekwencją tej polityki było głębokie uzależnienie UE od dostaw surowców z Rosji i Białorusi, a także od dostępu do chińskiego rynku dla korporacji europejskich.

W konsekwencji rosyjskiej napaści na Ukrainę nastąpiła próba uniezależnienia Unii od dostaw surowców ze Wschodu. Na marcowym szczycie Unii Europejskiej prezydent Francji Emmanuel Macron propagował też suwerenność europejską w dziedzinie technologicznej, produkcji czipów, lekarstw oraz żywności. Tradycyjnie dążył do pogłębienia autonomii strategicznej w polityce obronnej, co m.in. dotyczy podwyższenia zdolności przemysłu zbrojnego, zwłaszcza dominujących na rynku

wewnętrznym korporacji francuskich i niemieckich. W 1993 roku Samuel P. Huntington opublikował słynny artykuł „Zderzenie cywilizacji?”, w którym przewidywał, że po zakończeniu zimnej wojny główne spory geopolityczne wystąpią między odmiennymi kulturami. Spoglądając z tej perspektywy na wojnę w Ukrainie, nie sposób nie dostrzec, że dotyczy ona tej samej cywilizacji, określanej przez amerykańskiego naukowca jako prawosławna

Berlin czy Europa Środkowa

Przynajmniej dwa inne spory kulturowe zagrażają jedności UE. Pierwszy dotyczy rosnącej liczby emigrantów muzułmańskich zwłaszcza w Europie Zachodniej, co zostało uwypuklone przy okazji kampanii prezydenckiej we Francji. Drugi wiąże się z napięciami ideologicznymi między liberalną lewicą a politykami konserwatywnymi i chadeckimi. Choć te podziały są widoczne w całej UE, to jednak wystąpiły najsilniej między jej wschodnią i zachodnią częścią.

Ten spór uwypuklił napięcie geopolityczne związane z dążeniem do autonomii przez niektóre państwa Europy Środkowej. Tutaj zasadnicze znaczenie miało najpierw wspieranie tej autonomii przez administrację Trumpa, a następnie delegowanie przez Joe Bidena odpowiedzialności za stabilizowanie UE, w tym Europy Środkowej, na Niemcy. Wiązało się to z zamiarem stopniowego wycofywania się Stanów Zjednoczonych z Europy i skoncentrowania wszystkich sił na azjatyckim teatrze geopolitycznym.

Docenienie przez Amerykanów roli Polski po wybuchu wojny na Ukrainie było zapewne jedną z przesłanek dla pospiesznej zmiany kierunków polityki Berlina.

Wojna ukraińska utrudnia zamiar Waszyngtonu opuszczenia Europy, a także pociąga konieczność wzmocnienia wschodniej flanki NATO. Amerykanie będą zapewne musieli też rozstrzygnąć, czy wspierać autonomię Europy Środkowej, przykładowo projekt Trójmorza, czy też dalej stawiać w relacjach transatlantyckich przede wszystkim na Berlin.

Ustrojowe wyzwania

Argumentem RFN zniechęcającym Amerykanów do Europy Środkowej może być tak jak wcześniej konflikt kulturowy dotyczący wartości europejskich. Są one – zwłaszcza w ich lewicowej i liberalnej interpretacji – bliskie administracji Bidena. Spór ten jest jednak czynnikiem dezintegracyjnym w Unii, a w dobie rywalizacji z

Rosją staje się ryzykowny. Powinien być więc zawieszony dla wspólnego dobra.

Warto równolegle zastanowić się nad podstawowymi wyzwaniami ustrojowymi, które odsłonił konflikt o praworządność. Dotyczą one podziału kompetencji między Unią i jej państwami, prymatu prawa unijnego nad narodowymi konstytucjami, zakresu centralizacji zarządzania politykami unijnymi, wreszcie interpretowania wartości europejskich i ich wymuszania w państwach członkowskich bez względu na wybory lokalnej demokracji. Konferencja w sprawie przyszłości Europy w zasadzie nie zajęła się tymi wyzwaniami, a bez ich rozstrzygnięcia trudno o pomyślny rozwój integracji. Błędem byłoby ich rozwiązywanie jedynie poprzez sankcje finansowe nakładane na zbuntowane rządy z Europy Środkowej.

Różnice kulturowe rozniecają spory geopolityczne. Mogą one dotyczyć sojuszników, tak jak to miało miejsce w relacjach transatlantyckich i wewnątrz UE. Należałoby je przewyższać w trosce o wspólne bezpieczeństwo, rozwój gospodarczy i spójność Zachodu. Wyzwaniem dla UE jest nie tylko powstrzymanie agresji rosyjskiej i kryzys uchodźczy, ale też inflacja, zmiana polityki klimatycznej, bezpieczeństwo żywnościowe. W dalszej kolejności należałoby poprawić procesy integracyjne, aby nie wywoływały konfliktów kulturowych.

Źródło: [Starcie cywilizacji? – rp.pl](https://rp.pl)